

CELNICY A SPRAWA POLSKA

JANUSZ KOCHANOWSKI*

Wciąż jeszcze w pamięci mamy akcję protestacyjną pracowników Służby Celnej na wschodniej granicy naszego kraju – dodajmy, że obecnie jest to także istotny fragment wschodniej granicy Unii Europejskiej, a ze względu na strajk nie wykonywalimy faktycznie naszych zobowiązań wynikających z członkostwa. Gdy we wrześniu ubiegłego roku wizytowałem wraz z moją ukraińską odpowiedniczką, Niną Karpaczową, wschodnią granicę Polski, wiedziałem, że trzeba poprawić panującą tam sytuację, usprawnić infrastrukturę przejść granicznych i poprawić organizację pracy przy odprawach granicznych. Dałem temu wyraz w wystąpieniu do naszych władz państwowych. Każdy to wiedział, a jednak ostatnie wydarzenia na wschodniej granicy Rzeczypospolitej dla wielu Polaków były szokujące.

Checiałbym w oparciu o te niezbyt przyjemne wspomnienia zwrócić uwagę na dwa ściśle ze sobą powiązane problemy, a mianowicie na podwójne zagrożenie: z jednej strony, przestrzegania praw obywatelskich, z drugiej – podstawowych funkcji państwa. W sytuacji, którą z napięciem śledzili widzowie mediów, a ze zgrozą i przy naruszeniu nie tylko praw obywatelskich, ale przede wszystkim najbardziej podstawowych ludzkich praw, kierowcy samochodów ciężarowych, jak w soczewce ujął się swoje sprzężenie

zwrotne. Otóż akcja protestacyjna pracowników Służby Celnej stała się dowodem na to, że naruszanie praw obywatelskich przez władze państwowe jest przyczyną słabości państwa, a zarazem słabość państwa powoduje zasadnicze i wielopłaszczyznowe naruszenia naszych praw jako obywateli i jako ludzi.

By dobrze zrozumieć to zjawisko, trzeba chyba sięgnąć nieco w przeszłość. Co najmniej od 2003 roku, kiedy to rozpoczęto tzw. alokację, czyli przenoszenie celników z granicy zachodniej i południowej na wschodnią w związku z przystępowaniem do Unii Europejskiej, dają się poważne problemy w Służbie Celnej w zakresie praw pracowniczych, a także innych praw obywatelskich. Celnicy musieli wówczas przenieść się do miejsc, gdzie częstokroć nie zapewniano im odpowiednich warunków bytowych i socjalnych, pozostawiając swoje rodziny, na czym cierpiały z pewnością najważniejsze dla każdego człowieka więzi. To wszystko budziło i budzi współczucie i konieczność podejmowania działań.

Nikt, a na pewno nie rzecznik praw obywatelskich, nie odmawia celnikom prawa do formułowania uzasadnionych żądań pod adresem państwa, któremu swą pracą służą. Podobnie zresztą jak grożącym strajkami listonoszom i strajkującym przedtem górnikom, nauczycielom, lekarzom i pielęgniarkom. O postulatach pracowników Służby Celnej, podobnie jak o wszelkich zadaniach pracowniczych, zawsze można dyskutować. Służba Celna właśnie dlatego nazywa się „służbą”, że ciąży na niej szczególne powinności. Jest to zawód zaufania publicznego, a na jego przedstawicielach ciąży poważne

Niewątpliwa jest słabość urzędników i samego państwa, które na takie ekscesy pozwala, pogodnie uczestnicząc w tym pełnym hipokryzji spektaklu. Celnicy strajkują, choć łamią w ten sposób ustawy zakaz. Zarazem jednak nie strajkują, bo przecież są ciężko chorzy i przebywają na zwolnieniach.

obowiązki. Celnicy muszą znać prawo, języki obce, pracować w trudnych warunkach, stykać się ze środowiskami przestępczymi, i trudno od nich wymagać, by robili to – a tak jest w przypadku początkujących funkcjonariuszy – za 1300 złotych netto. Czy musieli jednak posunąć się do tak skrajnej formy protestu?

Ustawa o Służbie Celnej z 1999 roku nie daje celnikom prawa do strajku. Obchodzenie tego jednoznacznie zakazu przez korzystanie ze

zwolnień lekarskich, z których większość zapewne pozbawiona była jakichkolwiek podstaw medycznych, przy bierności naczelników urzędów celnych daje w sumie obraz dramatyczny. Nie wszystkie żądania celników jestem też w stanie zrozumieć. Dziwi mnie niezmiernie, że wśród podnoszonych ostatnio postulatów celników znalazło się także żądanie uchylenia przepisu dopuszczającego zwolnienie funkcjonariusza, który utracił zaufanie niezbędne do wykonywania swego zawodu. Tym bardziej że w wyniku akcji strajkowej uczciwość celników korzystających z fikcyjnych zwolnień lekarskich narażona została w opinii społecznej na szwank. Uczciwość lekarzy dostarczających takich zwolnień jest podobnie wątpliwa.

Co jest niewątpliwe? Niewątpliwa jest słabość urzędników i samego państwa, które na takie ekscesy pozwala, pogodnie uczestnicząc w tym pełnym hipokryzji spektaklu. Celnicy strajkują, choć łamią w ten sposób ustawy zakaz. Zarazem jednak nie strajkują, bo przecież są ciężko chorzy i przebywają na zwolnieniach. Protestujący walczy w dobrej sprawie, a przecież faktycznie metoda ich walki jest rażąco nieetyczna, bo sprowadza się do wzięcia jako zakładników wielkiej ilości osób, pragnących po prostu przekroczyć granicę państwa. Władze negocjują, mija doba za dobą i trzeba tylko się cieszyć, że zima nie jest zbyt mroźna. Tak skomplikowanej konstrukcji dramatu współcześni pisarze nie byłiby w stanie wymyślić. Państwo może zresztą ponieść wymierne koszty swej zawnionej słabości w rozwiązaniu tej sytuacji, jeśli sądy cywilne uznają za zasadne roszczenia przewoźni-

ków, które niewątpliwie wpłyną i obciążą Skarb Państwa, a więc wszystkich obywateli.

Zarazem jednak jako rzecznik praw obywatelskich nie mogę nie dostrzec zasadności pewnych postulatów celników, zwłaszcza zaś domagania się przez nich usunięcia przepisu, nakładającego obowiązek zwolnienia ze służby funkcjonariusza oskarżonego o umyślne przestępstwo, ściganego z oskarżenia publicznego lub tymczasowo aresztowanego. Przepisy te zaskarżał już przed Trybunałem Konstytucyjnym, choć niestety bez powodzenia, mój szanowny poprzednik. Trybunał zwracał jednak uwagę, że brakuje przepisów chroniących prawa funkcjonariuszy, w stosunku do których nie potwierdziły się zarzuty i którzy powinni móc wrócić do pracy z wszystkimi tego faktu konsekwencjami.

Dylemat praw i wolności obywatelskich oraz skuteczności władzy publicznej sprawowanej dla dobra obywateli ujawnia się w coraz to nowych odsłonach i daleki jestem od wyrażania poglądu o wyjątkowości tej sytuacji, która powstała w związku z protestami pracowników Służby Celnej. Dylemat ten wpisany jest w demokrację i wymaga ciągłego radzenia sobie z nim, krok po kroku, poprzez rozwiązywanie konkretnych problemów. Potrzeba jednak świadomości i zdeterminowania, by nie pozwolić problemom urastać do rozmiarów, w których państwo przestaje pełnić swe funkcje, a wtedy o rozwiązywaniu problemów nie ma już mowy. Jest to przesłanie dla każdej władzy.

***Autor jest doktorem prawa, rzecznikiem praw obywatelskich.**